

# KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno Jagiełłowska 3. Telefon: Redakcja 72, Administracja 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2 — 3 popoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1 — 3 popoł. Administracja czynna od godz. 9 — 3 popoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1 — 3 popoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9 — 3 i 7 — 9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. № 30.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, telef. 3-40. CENA PRENUMERATY: miesięcznie z dostawą do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetryowy przed tekstem 40 gr., w tekście 1, II str.—30 gr., III, IV, V, VI—35 gr., za tekstem—15 gr., kronika redakc., komunikaty—70 gr. za mm. jednosp., ogłoszenia mieszkalnoro—50 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, za zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 30%. Za umiar dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-ciołamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

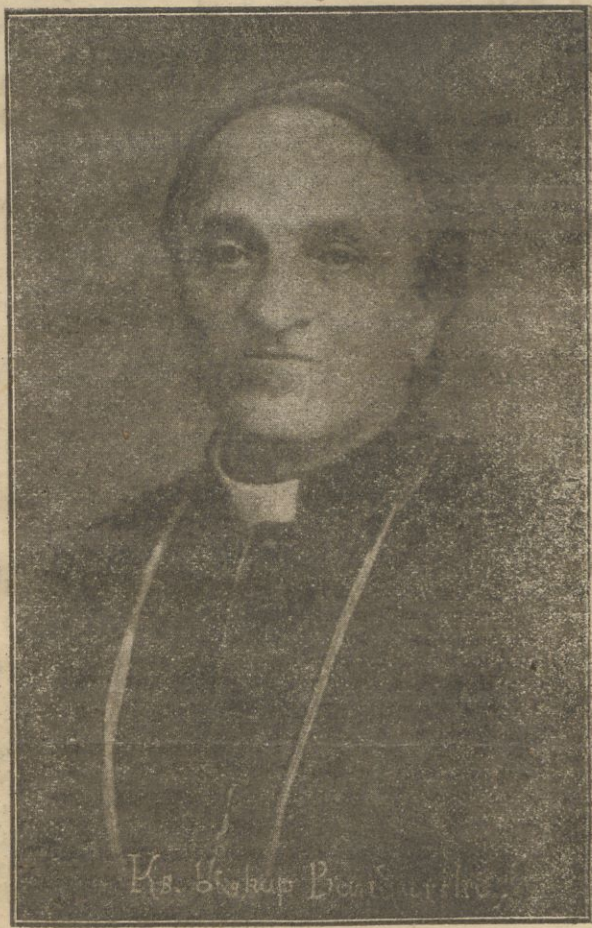
RESTAURACJA „POLONJA” DZIŚ od g. 5 „DANCING—CZARNA KAWA” WYSTĘPY ARTYSTYCZNE  
UL. MICKIEWICZA Nr. 11 popołudniowy LOTERYJKA DLA PAŃ

## 25-lecie sakry biskupiej J. E. Biskupa Bandurskiego.

Nagle niezdrowie naszego drogiego Pasterza nie pozwoliło narazie Wilnu obchodzić tak jak zamierzało tego dnia uroczystego. Liczne (przeszło 300) zrzeszenia delegacji rozmaitych zrzeszeń, zapowiedzi przyjazdów poszczególnych osób, przygotowania Komitetu do obchodu, który w myśl ży-

jące do czynów dla ogółu, każdy musi się poczuć podniesionym na duchu i gotowym do walki o lepsze pierwiastki w społeczeństwie. Słowo J. E. Biskupa Bandurskiego przenika i budzi do czynu.

Złotoustym kaznodzieją nazwali Go dawno słuchacze. A miał ich tyle



Ks. Biskup J. E. Bandurski

czemia Jubilata miał być najskromniejszy, ale wiedzieliśmy wszyscy, jak będzie serdeczny i szczer, wszystko to musi być odłożone do tej radosnej chwili, gdy strudzony pracą nad siły Pasterz wstanie z łóżka i będzie mógł uczestniczyć w hołdzie oddanym Jego niespożytej zasłudze.

Miejmy nadzieję, że to się stanie niedługo, gdyż w zdrowiu J. E. Biskupa nastąpiło polepszenie, jednak, znając Jego zawsze gotową ofiarność do postug religijnych, społecznych i państwowych, otoczenie pilnie baczyć powinno, by znów sił swych nie nadużył.

Bo Pasterz nasz, opiekun biednych, przewodnik duchowy skautów i żołnierzy, nieustraszenie stojący na szczytach wiary, przeciwstawiający się bijącym w nasz okręt narodowy burzom, rozpetanym przez wszystko zło świata, ten Legionowy Biskup, przez najgłębsze wzięcie się w naukę Chrystusa, przez wcielenie się w istotne zasady Chrystusowe, stał się żywym sztandarem miłości i wiary, które jedynie tak pojęte jak On je w życie wcielił, mogą dać nadzieję ocalenia z chaosu zdarzeń, gromadzących się w naszej chmurnej przyszłości.

W czasach zamętu pojęć i orientacji, w czasach walk partyjnych i nieufności wzajemnej, w chwilach gdy podstawy bytu ekonomicznego chwają się jak lódz na głębinach, gdzie skołatanie społeczeństwo może znaleźć ostoję i punkt oparcia, jeśli nie w takich ludziach wyjątkowych jak J. E. Biskup Bandurski?

Każdy najbardziej sceptycznie usposobiony człowiek, każdy beznaście patrzący w zamroczoną przyszłość, gdy spojrzy na tę szlachetną postać, na to mądre i myślące czoło, na ten wzrok patrzący jakby w dal i widzący więcej, niż nam jest dane dojrzeć, gdy zwłaszcza usłyszy słowo serdeczne, bliskie każdemu Polakowi, dobrodziejne każdemu człowiekowi, wstrząsające sumieniami i pobudzające

tyśięcy! Od rodzinnego Sokala nad Bugiem, po przez Lwów, Kraków, Wiedeń, wszystkie obozy jeńców Polaków w Csoł i w Plan na Węgrzech, w Styryi, Karyntji Krainie, w skupiskach wychodźców wojennych, w obozach ukochanych przez Niego Legionów, na wołyńskim froncie, w stołecznej i wolnej Warszawie, w Wilnie, na tyłu wzruszających uroczystościach narodowych, szkolnych, żołnierskich, społecznych, w pasie granicznym wreszcie, gdzie w czasach niepewnych losów Wileńszczyzny zagrzewał do wytrwania żołnierzy stojących na straży honoru Polski. Od krańca do krańca Najjaśniejszej Rzeczypospolitej rozlegał się od lat 50 głos Jego silny, dźwięczny, i nie padło z ust Jego ani jedno słowo niesprawiedliwe, ani jedno, któreby nie było Chrystusowe, polskie i miłosierne, pełne tego społecznego miłowania w Chrystusie i ukochania Ojczyzny, jakim jest cała wielka dusza tego Kapłana przepelniona.

Dziś, gdy okoliczności przeszkodziły złożyć Mu winny hołd zbiorowy, i odłożyć to musimy do czasu Jego wyzdrowienia, tylko temi krótkimi słowami chcemy przypomnieć Mu jak bardzośmy Go tutaj pokochali, jak bardzo stał się naszym, jak powstał Jego w natchnieniu przemówień złączyła się na wieki z obrazem Najświętszej Panny Ostrobramskiej, u której ołtarza tylekroć wznosił modły za pomyślność kraju. Obyd długie lata w zdrowiu czynić to mógł nasz drogi Pasterz, tego Mu z całego serca życzymy.

### Broszura o Bisk. Bandurskim.

Przypominamy naszym czytelnikom, że o działalności i życiu J. E. Biskupa Bandurskiego wyszła staniem Komitetu obchodu popularna broszura p. Heleny Romer, zawierająca szczegóły o Jego działalności. Dostać można w każdej księgarni, cena jeden złoty.

## Minister Ghika w Warszawie.

Śniadanie w ambasadzie francuskiej. — Wizyta u Marszałka Piłsudskiego.

WARSZAWA 9. I. Pat. — W dniu 9 bm. o godzinie 13 w ambasadzie francuskiej p. ambasador Laroche podejmował na prywatnym śniadaniu ministra spraw zagranicznych Rumunii Ghikę.

O godzinie 17-ej minister Ghika złożył wizytę p. Marszałkowi Piłsud-

skiemu w Belwederze. Pan Marszałek podejmował dostojnego gościa herbarką, na której m. in. byli obecni minister Zaleski, podsekretarz stanu w MSZ Beck, poseł rumuński w Warszawie Bilciurescu, poseł Rzplitej w Bukareszcie Szembek. Rozmowa trwała przeszło godzinę.

### OŚWIADCZENIE MIN. SPR. ZAGRAN. RUMUNJI.

WARSZAWA, 9. I. (Pat). W sobotę w południe minister spraw zagranicznych Rumunii książę Dymitr Ghika przyjął w swych apartamentach w hotelu Europejskim przedstawicieli prasy zagranicznej i polskiej, wobec których złożył następujące oświadczenie:

„Jestem rad, iż bezpośredni kontakt z prasą na ziemi polskiej daje mi okazję stwierdzenia raz jeszcze wobec opinii publicznej tego kraju gorących uczuć przyjaźni, jakie naród rumuński żywi dla narodu polskiego. Uczucia te są wzmacnione przez węzły sojuszu, jaki rządy obu krajów uznają w ich wzajemnych stosunkach, zarów no jak i w swej ogólnej polityce, w duchu jak największego zaufania i lojalności, dbając o jak najlepszą i jak najpożyteczniejszą współpracę. Wizyta moja w Warszawie w charakterze ministra spraw zagranicznych Rumunii ma właśnie na celu potwierdzenie tego stanu stosunków polsko-rumuńskich i przyjaźni, jaka je ożywia. Miałem szczęście poznać J. E. min. aleskiego kiedy byłem postem we Włoszech, podczas oficjalnej wizyty min. spraw zagran. Polski w Rzymie. Sejsja jesienna Ligi Narodów w 1930 roku dała mi okazję do cennych rozmów z ministrem Zaleskim, którego długoletni pobyt na czele Ministerstwa

Spraw Zagranicznych, zarówno jak i właściwe mu zalety, uznane przez wszystkich — jasność poglądów, rozwaga i giętkość, która nie wyklucza stanowczości, stanowią pewną gwarantującą ciągłości postępowania w sensie obrony interesów Polski i naszego sojuszu, nie mającego charakteru prowokacyjnego i nie zawierającego żadnych odczytów.

Przed dniem konferencji rozbrojenowej jest bardziej niż kiedykolwiek bądź konieczne zacieśnienie kontaktu przyjaźni i oparcie się na sojuszach. Jest to celem mojej wizyty i pragnę powiedzieć wobec przedstawicieli prasy polskiej i obcej, iż gorące przyjęcie, z jakim spotkałem się i które głęboko odczułem, dowodzi niezależnie od mojej osoby dalszego zacieśnienia naszych stosunków.

Wizyta moja w Warszawie zbiega się z nawiązaniem w Rydze kontaktu, zgodnie z życzeniem, wyrażonym przez ZSRR, w sprawie ewentualnego zawarcia paktu o nieagresji pomiędzy Rumunią a Sowietami. Dotychczasowe stosunki obu państw określone były przez protokół Litwinowa z 1929 r. podpisany w Moskwie przez ministra Bazile, w sprawie wcześniejszego wprowadzenia w życie paktu Kelloga. Dziś, równoległe do rokowań, prowadzonych między Warszawą a Moskwą o zawarcie paktu o nieagresji

w związku z paktem który parafowany został w Paryżu przez sekretarza generalnego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Berthelota i ambasadora ZSRR. Dowgalewskiego, rumuński chargé d'affaires w Rydze Sturda i p. Stomoniakow znajdują się w kontakcie, dążąc do zawarcia podobnego współzrędnego paktu o nieagresji. Powstrzymując się od jakichkolwiek przewidywań co do wyników kontaktu, nawiązanego w Rydze, zważywszy, że w interesie ZSRR leży zawarcie całej serii paktów w wszystkich jego sąsiadach przed konferencją geneńską, być może, że rokowania ryzyka doprowadzą do konkretnego rezultatu, który na piśmie potwierdzi ponownie stan pokoju, jaki określili już protokół Litwinowa. Oto wszystko, co mogę powiedzieć w tej sprawie, zachowując maximum ostrożności i spokoju umyśłu.

Poza kwestiami o charakterze ogólnopolitycznym i europejskim pomiędzy Polską a Rumunią niema do przedyskutowania specjalnych zagadnień. Dla zaradzenia kryzysowi gospodarczemu istnieją przed nami perspektywy rozszerzenia wymiany produktów, zwiększenia tranzytu oraz dostaw, które zasługują tem bardziej na rozważenie wobec tego, że oba narody nie są jedynie zaprzyjaźnione i złączone sojuszem, lecz są także sąsiadami, co ze względów geograficznych dodaje jeszcze jeden czynnik owocnej współpracy. Kończąc, podkreślając, jak na początku, tę prostą, pozbawioną wszelkich zygzaków drogę, którą postępują ramie przy ramieniu, bez fanfaronady, lecz i bez niebezpiecznych zaniedbań obrony narodowej, oba narody ożywione najszerzym pragnieniem przychylenia się przez to właśnie do utrzymania pokoju.

### WIADOMOŚCI z KOWNA

SZEF POLICJI LITEWSKIEJ O AKCJI ANTYPAŃSTWOWEJ NA LITWIE.  
Świeżo zatwierdzony szef litewskiej policji Statkus udzielił „Liet. Aidas-owi” wywiadu na temat akcji antypaństwowej na Litwie:

Na pytanie czy silne są grupy polityczne, które działają przeciwko bezpieczeństwu państwa, odpowiedział p. Statkus, że jedna z najżywniejszych grup swego rodzaju stanowi litewska partja komunistyczna. Wszelako żywotność ją utrzymuje się za pośrednictwem trzeciej międzynarodówki za pośrednictwem nie stanowi dla bezpieczeństwa państwa nie groźne, gdyż policja nie daje się jej mocniej zorganizować. Poza tem po 17 grudnia 1926 r. teren pracy komunistycznej na Litwie jest bardzo niewdzięczny. Partja komunistyczna na Litwie doszła do bankructwa i szuka obecnie nowych dróg. Ostatnio próbowała ona agitować wśród zgromadzonych przy pismach „Trzeci front” i „Viltys” osób. Aspiracje te zlikwidowano. Międzynarodówka dba bardzo o import na Litwę książek o treści agitacyjnej, oddziałujących pośrednio. Latwo jednak będzie temu przeciwdziałać.

Jeżeli chodzi o KAK, to chociaż członkowie jego po likwidacji zdołali wydać jeszcze jedną proklamację, w której zapewniają, że KAK nie jest zlikwidowany, to jednak ich „niezlikwidowanie” na tej odczwie się skończyło. Wtedy z pomocą KAK przybył Gabrys, który wydał zaproszenie do odzwie p. t. „zagraniczny KAK Nr. 1”. Niewielka liczba egzemplarzy tej odezwy została z zagranicy nadleżana.

Jeżeli chodzi o plecakistów warto byłoby całkiem o nich zapomnieć i mówić jako o przeszłości.

Zapytany o sprawę rozwikłanego podobno, śledzenia całego szeregu osób przez agentów policji kryminalnej, odpowiedział p. Statkus, że nie odpowiadał to rzeczywistości, gdyż nawet w wypadkach, gdy zachodziłaby potrzeba śledzenia pewnych jednostek, policja bardzo rzadko do tego się udeła.

### NOWE ARRESTY KOMUNISTÓW.

Jak podaje „Lietuvos Aidas” Nr. 3, po aresztach sekretarza centralnego komitetu partji komunistycznej Bilewicza, aresztowała policja jeszcze 6 osób a mian. Franciszka Januska, Galitasa (Gurewicza), Szalpetera Prokopowja Połaiska i Wicasa. (Wilibi).

### SĄD ODRZUCIŁ SKARGĘ KS. MATULEWICZUSA.

Trybunał najwyższy odrzucił skargę kasacyjną ks. Matulewiczusa w sprawie uchwalenia wyroku, skazującego go na 1 rok więzienia.

## Przed konferencją reparatorijną.

Niemcy stanowczo odmawiają płacenia odszkodowań wojennych.

LONDYN, 9. I. (PAT). W miarodajnych kołach politycznych Londynu wielkie wrażenie wywołała wczoraj późnym wieczorem wiadomość z Berlina, że kanclerz Bruening oficjalnie zawiadomił ambasadorów Francji i W. Brytanji w Berlinie, aby uprzedzili swe rządy, że Niemcy nie zgodzą się na żaden kompromis reparatorjny w postaci moratorium, lecz żądają całkowitego anulowania odszkodowań wojennych. Wśród miarodajnych kół brytyjskich panuje obawa, że stanowisko, zajęte przez rząd niemiecki, wogóle uniemożliwi odbycie konferencji reparatorjnej.

BERLIN 9. I. Pat. — Tutejsze koła polityczne potwierdzają wiadomość, podaną przez Reutersa, iż kanclerz Bruening odbył wczoraj z ambasadorem angielskim w Berlinie Rumboldtem

konferencję, podczas której kanclerz Bruening podkreślił, że Niemcy nie posiadają środków do płacenia reparatorjacji.

Propozycja angielska w sprawie odroczenia konferencji lozańskiej.

LONDYN 9. I. Pat. — Rząd angielski zaproponował przesunięcie terminu konferencji w Lozannie na dzień 25 stycznia. Rząd angielski motywuje swoją propozycję zmianami, które zaszły w wewnętrznej polityce Francji. Rządy niektórych państw nie dały jeszcze odpowiedzi na demarche rządu angielskiego.

### Odpowiedź Rzeszy.

BERLIN 9. I. Pat. — Biuro Conli donosi, że rząd niemiecki, stosownie do życzenia rządu brytyjskiego, zgodził się na dzień 25 stycznia r. b. jako dzień rozpoczęcia konferencji reparatorjnej.

## Ostateczne zamknięcie Związku Polaków na Łotwie.

DYNEBURG 9. I. Pat. — Letgalski sąd okręgowy dziś przy drzwiach zamkniętych rozpatrywał odkładaną już kilkakrotnie sprawę zawieszenia Zw. Polaków na Łotwie. Po krótkiej na-

radzie sąd wydał wyrok, na mocy którego Związek ten zostaje ostatecznie zamknięty. Ogłoszenie całkowitego tekstu wyroku nastąpi 23 stycznia.

### Protest Litwy

przeciwko zamknięciu szkół litewskich w Wileńszczyźnie.

KOWNO 9. I. Pat. — Pisma litewskie podają, iż rząd litewski ma zamiar złożyć protest w Lidze Narodów

z powodu zamknięcia 10 szkół litewskich na Wileńszczyźnie.

## Tajemnicze narady w Berlinie. Ponowna konferencja Brueninga i Hitlera.

BERLIN, 9. I. (Pat). Kanclerz Bruening odbył w dniu 9 b. m. w południe ponowną konferencję z przywódcą narodowych socjalistów Hitlerem. Rozmowa trwała przeszło godzinę. Uczestniczyli w niej także przywódcą narodowych socjalistów dr. Frick oraz minister Treviranus.

Około godziny 3 po poł. Hitler rozpoczął naradę z przewodniczącym stronnictwa niemiecko-narodowego Hugenbergiem. Odpowiedź w sprawie swej decyzji Hitler zakomunikuje kanclerzowi wieczorem.

Jutro w południe kanclerz Bruening ma przyjąć Hugenberga.

CHRONIE WASZE OCZY  
WASZ NAJCIENIEJSZY SKARB  
BYSTROUCIE ZARÓWNO  
PHILIPS ARGENTIA

W sali gimnazjum im. J. Lelewela — ul. Mickiewicza 38  
JASEŁKA  
dnia 9, 10, 16 i 17 stycznia r. b. Początek o godz. 17.

RESTAURACJA „ITALJA” WIELKA 49, TEL. 13-81  
Codziennie od godz. 9-ej do 2-ej w nocy  
koncert znanego kwartetu  
Pierwszorzędna kuchnia! Ceny umiarkowane! Gablery!

# Droga do samowystarczalności gospodarczej Wileńszczyzny.

Jest rzeczą bardzo znamieną i wiele pouczającą, iż mimo przewlekającego się kryzysu gospodarczego, coraz mniej widoczne są przejawy depresji w nastrojach naszego społeczeństwa.

Jeśli już mamy specjalnie mówić o Wileńszczyźnie, to stwierdzić wypadnie, iż dojrzało tu całkowicie uświadomienie, że kryzysu się nie przegada ani nie przeplacze, lecz zakasać należy rękawy do walki z nim, jako z nieublaganym, wrogiem ludzkości i cywilizacji doby dzisiejszej, który dobrowolnie z plaću nie ustąpi.

Nie wszyscy jednak zdajemy sobie sprawę, iż w zakresie oporu przeciw kryzysowi gospodarczemu, który niemalże bez przerwy trzyma nasz kraj w swych klęskach od czasu wojny światowej dokonaliśmy b. wiele, a nawet nad podziw wiele. Siły naszego społeczeństwa w tej walce rzecz można, iż się już na tyle zahartowały, że niena obaw, by górę miały wzięć depresja nad wola oporu wola — pełnego kiedyś w przyszłości zwycięstwa.

Zbliżenie już nie lat, a miesięcy i tygodni osiągamy coraz większe wyniki w zakresie propagandy gospodarczej, która idzie równomiernie z rozbudową i krzepnięciem pracy obywatelskiej we wszystkich dziedzinach życia.

Pierwsze chlubne wyniki tych skonsolidowanych wysiłków społeczeństwa Wileńszczyzny mieliśmy w r. 1928 w pokazie Targów Północnych i Wystawy Regionalnej, które zgromadziły olbrzymi materiał orientacyjny i statystyczny, otwierając pole do pracy nad gruntowniejszym poznaniem rzeczywistego stanu i potrzeb regionu wileńskiego.

Ten wielki pokaz dorobku gospodarczego, społecznego, kulturalnego i państwowego na naszych ziemiach zbliżył do siebie, idące poprzód luzem organizacje i ugruntował zrozumienie solidarniejszej pracy wszystkich czynników dla dobra regionu.

W międzyczasie widzimy zlanie się ze sobą w jedną całość organizacyjną stowarzyszeń rolniczych, wzmożone prace samorządów, wreszcie powstanie naczelnych instytucji, reprezentujących w myśl wytycznych rządu interesu handlu i przemysłu oraz rzemiosła.

Dziś mimo znacznie zmniejszonych możliwości pomocy rządowej dla ziem naszych nie idziemy naprzód po omacku i dysponujemy rzeczowymi materiałami, ułatwiającymi nam walkę z kryzysem.

Wileńszczyzna łącznie z ciężącami do niej ze względów politycznych i gospodarczych województwami posiada ustalone postulaty i program pracy społeczno-gospodarczej.

Jednym z najważniejszych postulatów jest sprawa wykorzystania właściwości naszego terenu i tą drogą podniesienia wydajności rolnictwa, co

uznane jest przez sfery miarodajne za konieczność państwową.

Należyte światło na to palące zagadnienie rzuca artykuł wódaty Ziem Wileńskich p. Wojewody Zygmunta Bączkowskiego, zamieszczony w 2-m tomie monumentalnego wydawnictwa „Drogi” p. t. „Pieć lat na froncie gospodarczym”.

Po obszernym oparciu na danych i cyfrach omówieniu sytuacji gospodarczej ziem Północno-Wschodnich przed wojną i po wojnie autor wskazuje w swej pracy środki przy pomocy których można i powinno się między innymi zrealizować postulat zwiększenia naszych właściwości naturalnych dla podniesienia stanu gospodarczego.

Jedną z tych niedocenionych i niewykorzystanych możliwości jest „sprawa Iniarstka”.

Len tedy jest czołowym zagadnieniem gospodarczym regionu i obok lasu stanowi jego podstawowe bogactwo naturalne. Skoro przeto dziś nasze wszystkie organizacje gospodarcze znalazły wspólny język dla porozumienia się co do tego z czynnikami rządowymi, to nie pozostaje nic innego jak wzmocnienie solidarnego wysiłku w kierunku podniesienia produkcji łą i wykorzystania go, jako rośliny przemysłowej przez powołanie do życia warsztatów przetwórczych, wzorowej organizacji skupów i sprzedaży oraz pogłębienia rynku wewnętrznego.

Przy obecnych skomplikowanych stosunkach gospodarczych winien się zarysować wyraźny plan postępowania. „Nie może to — mówi p. Wojewoda Bączkiewicz — być plan tylko teoretyczny, musi on uwzględniać w najszerszym tego słowa znaczeniu obecną koniunkturę gospodarczą, kłaść na cisk na rozwój oplacających się gałęzi gospodarstwa rolnego, przewidzieć organizację zbytu i eliminować zbędne pośrednictwo”.

Plan taki rzecz oczywiście musi być uzgodniony w szczególach z ogólnym planem gospodarczym państwa.

Ziemia Wileńska spełni dostatecznie swą rolę w ogólnym planie gospodarczym Rzeczypospolitej, o ile zdoła będzie się na ujawnienie wielkich zasobów materialnych i niewykorzystanych sił naturalnych.

W artykule tym niejako celowo pomijamy cały kompleks inych zagadnień natury gospodarczej, by wyraźnie skierować uwagę zainteresowanych sfer na len i drzewo, po przez które wiedzie prosta droga do samowystarczalności naszego regionu, a co za tem idzie do podniesienia jego dobrobytu i wykreślenia mu właściwej roli wobec dokonywującej się przebudowy gospodarczej państwa.

Tem otwieramy cykl artykułów, mających za zadanie omówienie aktualnych zadań gospodarczych regionu wileńskiego.

B. W. S.

## Pogrzeb s. p. poście Waryńskiego.

WARSZAWA, 9. I. (Pat). W dniu 9 b. m. o godzinie 8 min. 30 rano odbył się pogrzeb Tadeusza Waryńskiego, p. s. m. w kaplicy św. Karola Boromeusza nastąpiło wyprawienie zwłok na cmentarz Powązkowski. W kondukcie pogrzebowym wzięli udział, poza najbliższą rodziną zmarłego, minister pracy i opieki społecznej dr. Hubiński, minister W. R. i O. P. Jędrzejewicz, wicemarszałek Sejmu p. Car, wicemarszałek Senatu p. Bogucki, prezes klubu BBWR Sławek, szef gabinetu wojskowego p. Prezydenta Rzeczypospolitej p. Głogowski, posłowie i senatorowie, urzędnicy M-stwa W. R. i O. P. oraz przyjaciele i koleżki zmarłego. Kondukt prowadził kapelan p. Prezydenta Rzeczypospolitej ks. Bojanek. Chór opery warszawskiej odpiewał nad trumną zmarłego szereg pieśni religijnych.

## Kondolencja Prezydenta Rzplitej z powodu zgonu min. Maginot

WARSZAWA, 9. I. (Pat). W związku ze śmiercią francuskiego ministra wojny Maginot wystosował p. Prezydent Rzeczypospolitej do Prezydenta Francji następującą depezę:

Proszę Waszą Ekscelencję o przyjęcie mych najgłębszych wyrazów współczucia z powodu żałoby, która dotknęła Francję wraz ze szratą jednego z najwybitniejszych mężów stanu w osobie ministra Maginot.

(—) Ignacy Mościcki.

W odpowiedzi na powyższą depezę otrzymał p. Prezydent Rzeczypospolitej depezę treści następującej:

Wyrazy współczucia, które Wasza Ekscelencja był łaskaw przysłać mi z okazji śmierci ministra Maginot, zostaną przyjęte z największą wdzięcznością przez moją ojczyznę. Proszę Waszą Ekscelencję o przyjęcie z mej strony wyrazów gorącego podziękowania.

(—) Doumer.

## Wieniec na trumnie min. Maginot

W imieniu Marsz. Piłsudskiego i Armji PARYŻ 9. I. Pat. — W dniu 9 bm. przed południem ambasador Chłapowski w towarzyszenie płk. Bleszyński go i majora Lubieńskiego złożył dwa wieniec na trumnie zmarłego ministra Maginot: jeden w imieniu Marszałka Piłsudskiego, drugi — imieniem armji polskiej. Pierwszy wieniec składa się z białego bzu i białych i purpurowych róż, na tle liści palmowych, przepasanych wstęgą o barwach polskich, na której widnieje napis: „Au ministre Maginot ministre le maréchal Piłsudski”. Drugi wieniec — od armji polskiej — zdobią również palmy, białe bzy, gwóźdźki oraz białe i purpurowe róże. Na biało - amarantowych wstęgach widnieje napis: „Au ministre Maginot l'armee polonaise”.

## Kondolencja p. premjera Prystora z popowu zgonu ministra Hamangiu

WARSZAWA, 9. I. (Pat). W związku ze śmiercią rumuńskiego ministra sprawiedliwości Hamangiu p. prezes Rady Ministrów Aleksander Prystor wystosował depezę następującej treści:

Do J. E. p. Profesora Mikołaja Jorgi, prezesa Rady Ministrów. Buczaj. Proszę Waszą Ekscelencję, by zechciał przyjąć najwyższe wyrazy współczucia z powodu zgonu jednego z wybitnych członków rządu rumuńskiego, w którego żałobie biorę szczerzy udział wraz z całym rządem polskim.

(—) Aleksander Prystor.

## Herbatka towarzyska u pp. Premierostwa Prystorów.

W niedzielę, dnia 10 b. m. o godz. 17 odbędzie się u pp. premierostwa Prystorów herbatka towarzyska, na którą zaproszeni zostali przedstawiciele świata politycznego, artystycznego, literackiego, oraz sfer towarzyskich.

## Nowy zastęp bezrobotnych.

BERLIN 9. I. Pat. — Berliński przemysł metalurgiczny wypowiedział pracę 4 tys. pracowników. W samym konkretnie AEG wypowiedzenie otrzymało 1.100 pracowników Zakładów Borsiga wymówiły pracę 800 pracowników.

# Po demarche Stanów Zjednoczonych.

## Zastrzeżenia Anglii.

LONDYN, 9. I. (Pat). W związku z demarche Stanów Zjednoczonych u rządu japońskiego i chińskiego w miażdżonych kołach rządowych angielskich zwracają uwagę na tę okoliczność, że sytuacja W. Brytanji nie jest identyczna z sytuacją Stanów Zjednoczonych, jako nie należących do Ligi Narodów.

## Tylko za pośrednictwem Ligi Narodów.

PARYŻ 9. I. Pat. — Naskutek protestu Stanów Zjednoczonych, złożonego w Tokio, zaczęły obiegić pogłoski jakoby Francja i Anglia zdecydowały przyłączyć się do demarche ządu St. Zjednoczonych. W związku z tem agencja Havasa dowiaduje się, że

Podczas ostatniej sesji Rady Ligi

Narodów delegaci japońscy poinformowali delegatów angielskich, że jakakolwiek byłaby polityka Japonji w Mandżurji, Japonia nie sprzeniewierzy się swej zasadzie polityki otwartych drzwi w Chinach i w Mandżurji.

Wzmiankowane pogłoski są nieścisłe, albowiem Francja nie może zmienić zajmowanego dotychczas stanowiska, polegającego na tem że wszelka akcja w sprawie Mandżurji, o ile to dotyczy Francji, nie może się odbywać inaczej niż za pośrednictwem Ligi Narodów.

## Wojska japońskie zajmują miasto za miastem.

MOSKWA, 9. I. (Pat). Jak donoszą korespondenci sowieccy, wojska japońskie zajęły Czang-Chaj-Guan.  
MOSKWA, 9. I. (Pat). Japońska agencja Shimbun Rango potwierdza wiadomość o zajęciu przez wojska japońskie Sui-Czunu na południu od Czini-Czou, jak również miast I-Czou i Czini-Si.

## Zmiany rządu japońskiego nie będzie.

TOKIO, 9. I. (Pat). Dotychczasowy gabinet pozostaje nadal u steru rządu.



## Dotądnie saldo naszego bilansu handlowego za rok 1931.

(Tel. od własn. koresp. z Warszawy). Bilans handlu zagranicznego Polski w roku 1931 zamknięty został dodatnim saldum wynoszącym 412.155 tys. złotych.  
W całym ubiegłym roku przywieziono do Polski 2.970.639 ton towarów wartości 1.466.329 tys. zł. wywieziono do Polski 2.930.639 ton towarów 1.878.484 tysięcy złotych.

## Pierwsze wyniki pow szechnego spisu ludności.

(Tel. od własn. koresp. z Warszawy). Według prowizorycznych obliczeń wyników ostatniego powszechnego spisu ludności Warszawa liczy 1.175 tysięcy mieszkańców. W przeciągu ostatnich 10-ciu lat ludność m. Warszawy wzrosła o 240 tys. osób czyli o 26 proc. Stołca Polski jest więc pod względem ilości mieszkańców 7-mem miastem w Europie.  
Również znane są wyniki spisu we Lwowie, w którym mieszka 315 tys. osób, w tem zapisanych zostało z językiem ojczystym polskim 207 tys. osób, z innym językiem 108 tys.

## Dojście do władzy Hitlera początkiem wojny domowej.

BERLIN 9. I. Pat. — Na zgromadzeniu republikańskiego Reichsbanneru jeden z mówców dr. Müller oświadczył, że partje republikańskie głosować będą za przedłożeniem prezydentury Hindenburga, upatrując w tem jedyny sposób uniknięcia wojny domowej w Niemczech. Jeżeli Hitler — oświadczył mówca — w drodze legalnej, czy też nielegalnej dojdzie do władzy, oznaczać to będzie wybuch wojny domowej.

# Centrolew przed sądem.

## Ostatnie słowo osk. Kiernika i Putka.

(Tel. od własn. koresp. z Warszawy).

Dziś w procesie Centrolewu przemawiali jako ostatni osk. Kiernik i Putek.

Kiernik z początku przemawiał spokojnie, i dopiero przy końcu, polemizując z oskarżycielami publicznymi zaczął krzykować, że przewodniczący musiał mu kilkakrotnie zwrócić uwagę. W przemówieniu swem oskarżenie wyraził zdziwienie, że jego nazwisko znalazło się na liście oskarżonych, twierdząc, że jest to nieporozumienie. Wykonywał tylko swoje obowiązki poselskie, jako członek Piasta, które to stronnictwo zawsze by-

ło lojalne względem państwa. Zakończył swe przemówienie tak jak i Witos oświadczył, że tylko na ludnie można oprzeć przy szłość państwa.

Putkowi sędzia odebrał głos, gdyż mowa jego miała charakter wybitnie demonstracyjny i odnosiło się wrzenie, że on świadomie wkroczył na tę drogę by zakończyć proces demonstracyjnie.

Wyrok będzie ogłoszony we środę w południe.

# Pisarze rosyjscy wczoraj i dzisiaj

Wychodzą obecnie po francusku dwa ciekawe dzieła: Pamiętnik-Dziennik pani Lew-Tolstoj a jednocześnie zestawienie tego co pisze żona wielkiego Rosjanina z tem, co on sam o swem pojęciu domowem pisał ongiś, znajdujemy w książce p. Halperina-Kamińskiego, p. t. „Tragedja Tolstoj a i jego żony”. Z tego zestawienia tekstów, tych szczerzych wyznań, z tej wzajemnej nieustannej kontroli uczuć i czynów, z tej ciągłej analizy stosunków i myśli, wyrósł obraz dwustronny, niezwykle ciekawy. O tym samym momencie psychologicznym, o tym samym fakcie wspólnego życia dwojga kochających się i unieszczęśliwiających się małżonków, mamy ich wersje, jakże często sprzeczne, jak z innego świata pisanie!

Zaczęło się, jak to bywa... idyllą; w cztery miesiące po ślubie młoda hrabina pisze: „Wyznaje, że Lowoczka jest dla mnie jedyną racją bytu, wszystkim na świecie, kocham go okrutnie, nie i nikt prócz niego mnie nie obchodzi”.

A na potwierdzenie tego czytamy u Tolstoj a w 1865 r.: „Poculiśmy niedawno, że nasza miłość jest czemś straszniejszym i kłękliwym do pacierza...”. W pół roku jednak żona pisze: „Jestem mężatką od dziesięciu miesięcy, zupełnie się rozczarowałam, szarpie mną straszna boleść, nasze stosunki

są okropne, Lowa jest nieznośny, żyjemy w nieszczęściu”.

I tak miało się dzieć przez lat 50. Kochali się i nie rozumieli, szarpali wzajemnie, oboje mieli słusność. Żadne nie mogło i nie chciało ustąpić. Matka 13 dzieci wydierała mężowi i ojcu tych dzieci majątek i dochody z pracy literackiej, a mąż odbierał jej co mógł, by zadowolić swe przekonania humanitarnego anarchisty.

Gdyby hr. Tolstoj była głupiątką bezwolna istota, zajęta rodzeniem dzieci i kuchnią, albo światowemu rozrywkami, toby tam może lepiej się działo w tem małżeństwie geniusza, ojca 13 pociech. Ale hr. Tolstoj była bardzo inteligentna, trzeźwa analityczka, ubóstwiała męża, uznawała i głęboko cenila niezwykły jego umysł i talent. Pomocą mu była w jego pracy, już chyba dobrym tego dowodem jest fakt, że 7 razy przepisała wielką powieść (piórem) **Wojna i Pokój**, nieprzerwanie rzącąc ci, zajmując się interesami, domem i gospodarstwem, oraz pilnując tych nieszczęsnych dochodów autorskich męża, o które największe były awantury, gdy je ni z tego ni z owego odstąpił wspaniałomyślny ojciec tak licznym rodziną, na rzecz jakichś humanitarnych poczynań.

Ma poczucie odpowiedzialności za zrodzone potomstwo, czego zupełnie brak objawia się u genialnego autora

w sposób naiwno-cyniczny. Gdy mały Iwaska, synek zrodzony z 60-letniego ojca i czterdziesto czteroletniej matki, choruje czegoś, bo go już nie może matka karmić, pisze do niej nie obecny w tym czasie ojciec dziecięcia: „Nie troszcz się duszeńka o Iwaskę, Bóg nam go zesała, to i nakarmić! Cóżby się stało z Iwaską, żeby pani Tolstoj miała podobną do męża pogodę ducha i ufność w pomoc Bożą bez udziału człowieka?!”

Właśnie gdy odrzucił wszystkich dochody z wydawnictwa swych dzieł, marzy o wielkich kuchniach ludowych, gdzieby się darmo karmiło kaźdęgo, kto by w imię Boże przyszedł, i wymaga od żony, by mu dostarczyła pieniędzy na ten wzniósł cel, z dochodów tych dóbr ziemskich, które tak się brzydził! Przy śmierci dziecka, pisze, że to jest „objawienie się Boga i że czuje Jego bliskość”, dodając, że Sonia (żona), nie może tak się zapatrywać, gdyż jej cierpienia, prawie fizyczne, zacierają jej duchową stronę zdarzenia! „Wieczna niezgoda tych dwojga kochających się, niepospolitych ludzi, bo i ona ze swym zmysłem krytycznym, realnym, była nieprzeciętna, ale zupełnie, biogunowo różna od niego, wieczne nieporozumienie zbyt silne, by mogło ich zharmonizować, daje się wytłumaczyć tym frazesem w liście Tolstoj a do żony: „Cierpię oddawna z powodu rozbieżności między moimi czynami i moimi przekonaniami”. A ona wyzna je: „Mówią młodym dziewczętom, że

trzeba kochać, być wierną i oddaną mężowi. A do czegoż ja doszłam będąc w tym wszystkim? Całe moje życie było tylko cierpieniem i upokorzeniem”.

Tak cierpieli i męczyli się ludzie dawnego ustroju, zobaczmy jak się dzisiejsi literaci rosyjscy cieszą. Oto w Gazecie Literackiej, oficjalnym organie Federacji Pisarzy Socjetyckich drukuje Bezimiński swe wrzenia z kampanji Brygady Pisarzy, wysłanej do Dniepro-Petrowska (dawniej Ekaterinosław), by odą i sonetem, hymnem i epigramatem, podniecać pracę fabryczną tysięcy robotników. „Gazeta Prawda” wzięła się ostro do tych luźni dniaprzańskich, które nie dostarczyły obowiązujących 125 tys. ton metali na termin oznaczony. Teraz dopiero zawrzała praca! Codzień mamy odwieziny setek towarzyszy, którzy nam opowiadają o zaniedbaniach, o sabotażu, o złym duchu tych lub owych, a my zaraz tworzymy oddziały z tych robotników uświadomionych i wysyłamy ich w zagrożone miejsca, by przyspieszyć tempo pracy. Jedni dają do kooperatywy, inni sprawują nocną kontrolę. My (4. j. tych pięciu literatów wysłanych dla dopingowania robotarzy), jesteśmy wszędzie, wyglaszamy mowy, biegamy do warsztatów, robimy inspekcje, gawędzimy z towarzyszymi. A przytem ja nie zapominam, że jestem poetą. Wychodzę z zasady, że niema odpowiedzialności zbiorowej; tylko indywidualna, walczę wrodzoną

bronią; poezją. Oto majster Gukow zostawił piec Bessemer półtora godzinie bez pracy, wypuszczam na niego epigramat! Administracja kryje dach podczas deszczu i sprawia szkody na tysiąc rubli, epigramat! Ale gdy tamci, Wołkow i Karpin reperowali maszynę w 110 stopniach rozpalenia: oda na ich cześć! Warsztaty 15 i 10 rywalizują w szybkości wytwórczej oda!

Czy wro rozumiecie znaczenie takiej akcji? Domy, mury fabryk, wozy, maszyny, drzwi zaklejone takimi wiadomościami, wezwaniami, naganami, pochwałami. Nie może nikt kupić najmniejszej rzeczy w kooperatywie, żeby nie przeczytał o sobie lub znajomym wierszyka uszczyplwego lub pochwalającego. A jak np. wisi ogłoszenie, że na takiej a takiej ulicy mieszka dobrowolnie bezrobotny, to tłum się zbiera i plonie wstydem.

Ja zawsze wierszem piszę moje uwagi, mają powodzenie nadzwyczajne: np. są narzekania na brak masła. Ja piszę krótki wierszyk: „Jak będziemy mieli dość stali, będziemy mieli masło”. (Jakie to proste, prawda?) Czasami nasze wierszyki tak się podobają, że robotnicy dorabiają muzykę i śpiewają je, a wtedy czuję potrójną, poczworną radość, moje poezje tworzą stal! A kraj stali potrzebuje! To jest twórczość!

Robotnik Gukoff po naszej naganej literackiej zaprzysięgł: „Padnę, ale będę pracował bez wytębnienia

Hel. Romer.



RADJO

NIEDZIELA, dnia 10 stycznia 1932 r. 10.00 Tr. nabożeństwa. 11.58: Sygnal czasu. 12.15: Tr. ze Lwowa uroczystej akademii ku czci bpa Bandurskiego...

odczyt. 16.40: Codzienny odcinek powieściowy. 16.50: Muzyka z płyt. 17.10: „Kultura ludowa, szlachetka, proletariacka i burżuazyjna” — odczyt. 17.35: Koncert symfoniczny. 18.50: Radjowa gazeta i przemówienie. 19.00: „Mickiewicz odpowiadający” (o „Panu Tadeuszu”) — odczyt. 19.20: „Ze światła radiowego” — pogad. 19.40: Program na środę. 19.45: Prasa. 20.00: Skrzynka techniczna. 20.15: Koncert muzyki lekkiej. 21.05: Recital śpiewaczy Heleny Zubowiczowej (sopran). 21.25: Słuchowisko „Nawrócony” — nowela. 22.10: D. koncertu muzyki lekkiej. 22.50: Kom. 23.00: Koncert symfoniczny.

NOWINKI RADJOWE.

WYSTĘP MARJI MODRAKOWSKIEJ.

Dzisiaj o godz. 18.40 nadany zostanie ze studia warszawskiego recital śpiewaczy p. Marji Modrakowskiej, artystki doskonale znanej Wilnu z szeregu występów. P. Modrakowska odpowiada przy akompaniamencie prof. L. Ursteina sześć pieśni Chopina.

POPULARNY KONCERT SYMFONICZNY.

Niedzielną porankę symfoniczną (początek o godzinie 12.15) transmitowany z Filharmonii Warszawskiej składać się będzie z utworów Czajkowskiego. Przy pulpicie kapelmistrzowskim stanie jeden z najlepszych dyrygentów polskich p. Adam Dołycki.

DLA DZIECI.

Autorką niedzielnej audycji dla dzieci jest p. Wanda Kluczyńska, która napisała poetyczną legendę o „Złoty chłopcach”. Usłyszą ją najmłodszy radioamatorzy o godzinie 15.45.

TROCHĘ BELETRYSTYKI.

W radiowym „odcinku powieściowym” (poniedziałek godzina 16.40) odczytany zostanie fragment noweli p. t. „Ksiądz Filip”, pióra Marji Dąbrowskiej, autorki zajmującej wybitne stanowisko we współczesnej prozie polskiej.

OFIARY.

Do Komitetu Obywatelskiego Niesienia Pomocy Ofiarom Powodzi wpłynęły następujące ofiary: Konsystorz prawosławny — zł. 102.70. Członkowie Stowarzyszenia Techników. Stowarzyszenia Urzędników Państwowych i Stowarzyszenia Urzędników Skarbowych w Wilnie przekazały Wojevodziezkiemu Komitetowi do Spraw Bezrobocia sumę zł. 46.20, zebraną przy spotkaniu Nowego Roku w sali Techników.

Wzrost wkładów oszczędnościowych w P. K. O.

Ostatni miesiąc roku 1931 przyniósł PKO, bardzo wysoki przyrost kapitału oszczędnościowego oraz liczby oszczędzających. Przyrost wkładów oszczędnościowych wraz z dopisanymi odsetkami za rok 1931, wyniósł za miesiąc grudzień 1931 r. kwotę 24.8 milionów zł. Ogólny stan wkładów oszczędnościowych na dzień 31 grudnia 1931 r. wyniósł p. PKO. zł. 300.852.680,36, walencyj zaś z wkładami pochodzącymi z waloryzacji — złotych 332.235.501,61. Liczba czynnych książeczek oszczędnościowych P. K. O. wzrosła w ciągu m-cia grudnia o dalszych 12.733 książeczki i wynosiła na koniec 1931 r. 721.844 książeczki, łącznie zaś z książeczkami pochodzącymi z waloryzacji — 761.350.

Zajścia listopadowe przed sądem. Trzej oskarżeni Żydzi skazani na więzienie.

Onegdaj III-ci wydział karny Sądu Okręgowego pod przewodnictwem wiceprezesa J. W. Brzozowskiego i przy udziale pp. sędziów Cz. Sienkiewicza i J. Zaniewskiego rozpatrywał kolejną sprawę z posród wielu podobnych, a wynikłych na przełyżanych przed dwoma miesiącami z sądu studenckich, które następnie przeniosły się na ulice naszego miasta.

Na ławie oskarżonych tym razem znalazł się trzech Żydzi, a więc Lejba Białek — piekarz, lat 26, Dawid Galpern — monter, lat 29 i Szloma Sawicz, z zawodu kelner, liczący lat 25.

Wszyscy oni postawieni zostali przez urządzię prokuratorski w stan oskarżenia w art. 122 k. k.

Jak wynika z aktu oskarżenia, w dniu 11 listopada ub. roku około godziny 8 rano zebrał się przy ul. Zawalnej tłum Żydów, a jeden z uczestników zbiegowiska, jak się okazało Galpern, rzucił się na przechodzącego wówczas Mojsieja Szmarę i uderzył go kilkakrotnie słońcem, krzyżując: „to za krew naszych braci, przelaną w dniu wczorajszym!”.

Szmarę padł, a wtedy tłum począł bić go łaskami. Nadbiegli funkcjonariusze policji zatrzymali Galperna i Sawicza. W drodze do komisariatu zastąpił drogę niejaki Gurwicz, przeskakując w interwencji władzy, a wobec tego został i on zatrzymany.

Oskarżeni przynajmniej do winy, twierdząc, że to Szmarę napadł na Galperna i bil go. Sąd zbadał poszkodowanego Szmarę, który jako prawosławny z powodu obchodzą-

nych świąt Bożego Narodzenia zjawił się do Sądu we fraku i nieco zamroczony.

Przedstawił on przebieg zajścia, oświadczając, iż Galpern operował narzędziem słu-sarskim, którym skaleczył go w dwu miejscach i wybił zęb.

Świadek Lukaszewicz st. post. i komendant patrolu interwjującego w zajściu zeznał, że kiedy znalazł się na miejscu burdy, Galpern trzymał szmarę, a Szmarę Galperna i obaj krzyżowali, że się pobili. Kto kogo bił istotnie nie widział. Nie widział też, by Szmarę był skrawiony.

Przewodniczący ustala, że świadek sporządził protokół, z którego wynika, iż sprawcami awantury byli oskarżeni i na tej zasadzie pociągnięci oni zostali do odpowiedzialności.

Świadek oświadcza, że wówczas był zdenerwowany i może nie pamięta co pisał. Sąd postanowił, wobec rażącej sprzeczności zeznań z protokołem zamełdow. o zajściu, przesłać sprawę prokuratorowi celem przeprowadzenia śledztwa w tej kwestii.

Zeznania dwóch innych poświadków, którzy interwenjowali w tej sprawie potwierdziły naogół to co oświadczył poszkodowany Szmarę.

Świadkowie odwodowi nie konkretnego do sprawy nie wnieśli. W rozprawie stron prokurator p. Kawecki domagał się ukarania posądzonych zgodnie z aktem oskarżenia, za obronę oskarżonych adw. Czernichow i adw. Rudnicki dowodili, iż całe zajście było burdą uliczną, nie musi być kwalifikowane z art. 122 k. k. a wreszcie, że ich klienci byli ofiarami nie

NA WILEŃSKIM DRUKU

ZWŁOKI NOWORODKÓW. W dniu 8 bm. około składu w podwórzu domu Nr. 40 przy ul. Kalwaryjskiej znaleziono zwłoki dwóch noworodków płci męskiej w wieku około 6 miesięcy. Zwłoki przesłano do kostnicy szpitala św. Józefa.

KRADZIEŻE.

Ze spółdzielni kolejowej przy ulicy Raduńskiej 28 w nocy z dnia 7 na 8 bm. nieznanymi sprawcami skradli konserwy rybne, herbatę, wyroby tytoniowe oraz bieliznę łącznej wartości 1718 zł. 34 gr.

Z niezamkniętego zakładu akumulatorskiego Girdy Michala (Zamkowa 20) skradziono w dniu 7 bm. manometr, słuchawki i lampy radiowe łącznej wartości 300 zł. Dochodzenie ustabiło iż kradzieży dokonał Narkiewicz Aleksander (Garbarska 11). Zatrzymano go wraz ze skradzionymi przedmiotami.

Witaminy dają siły i zdrowie! Nowa czekolada PLUTOS MLECZNA-WITAMINOWA 8938 tabliczka 1 złoty

Kino Miejskie SALA MIEJSKA 5. Ostrabramska 5.

George O'Brien „ZWYCIĘSTWO” Flota morską na usługach wojny. Od poniedziałku 11 b. m. Godz. 4-6-8-10

Dźwięk. Kino-Teatr HELIOS Wileńska 38, tel. 9-26

Dziś ostatni dzień NATCHNIENIE Gwiazda gwiazd. Greta Garbo w swojej najnowszej kreacji, wielkim dramacie piśmienniczej miłości p. t. W rol. gł. meksykański Lewis Stone oraz Robert Montgomery.

Dźwięk. Kino-Teatr HELIOS Wileńska 38, tel. 9-26

JUTRO WIELKA PREMIERA! Księżniczka Tarakanowa Dzieje Rywarki Carowej KATARZYNY II i kochanki księcia ORŁOWA.

Dźwięk. Kino-Teatr Hollywood Mielków 22, tel. 15-28

Ostatnie 2 dni! Film cud! Film objawienie. Największy film wszystkich czasów p. t. TRADER HORN W rolach Harry Garey i Ddw. Booth

Dźwięk. Kino-Teatr P.A.N. ul. Wileńska 42

Ostatnie 2 dni! Najwspanialszy dziełko w dziejach kinematografii. „SEKRETARKA OSOBISTA” „DAWID GOLDER” według słynnej powieści Ireny Niemirowskiej.

Dźwięk. Kino-Teatr STYLOWY ul. Wileńska 36

Dziś! Najpiękniejsze 100% dziełko arcydzieło. Przepiękny film w 14 akt. z życia wojskowego trykający humorem, czarującym melodyjnym śpiewem i przepiękną muzyką.

Dźwięk. Kino-Teatr Światowid ul. Mickiewicza 9.

Dziś! Polski dziełko w 10 częściach. Piękny dramat podług głośnej powieści Conrada Korzeniowskiego.

Dźwięk. Kino-Teatr OGNISKO (obok dworca kolejow.)

Dziś! Dramat dziełki kobiet w chińskiej białej milionowego miasta p. t. W rolach Wallace Beery, Florence Vidor, Warner Oland.

Dźwięk. Kino-Teatr LUX Mielków. 11, tel. 15-51

Po zainstalowaniu aparatury dźwiękowej pierwszorzędnej marki otwarcie kina dźwiękowego! DZIŚ! Zachwycający miłosny film śpiewno-dźwiękowy!

OSTRZEŻENIE! Pewne firmy w Wilnie rozlewają swoje mało wartościowe piwo w używane butelki „Patent” ARCYKSIĄŻĘCEGO BROWARU W ŻYWCU

Obwieszczenie. Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie 3-go rewiru Wacław Leśniewski, zam. w Wilnie przy ul. 3-go Maja Nr. 13 m. 6, na zasadzie art. 1030 U. P. C. obwieszcza, iż w dn. 13 stycznia 1932 r. o godz. 10-tej rano w Wilnie przy ul. Betlejemskiej 21-a, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego, należącego do Wiktora Skopera...

Obwieszczenie. Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie 3-go rewiru Wacław Leśniewski, zam. w Wilnie przy ul. 3-go Maja 13, na zasadzie art. 1030 U. P. C. obwieszcza, iż w dniu 11 stycznia 1932 r. o godz. 10-tej rano w Wilnie, przy ul. Niemieckiej 16 odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego, należącego do Mewisy Zittlera...

Pracownia OBUWIA M. DRZEWIŃSKI Bonifratska 6 PRZYJMUJE OBSTALUNKI I REPERACJE oraz reperacje kaloszy i śniegowców.

„KOWALSKINA” USUWA NAJSILNIEJSZĄ BOLE GŁOWY FABRYKA GEMICOND-FARMACEUTYCZNA „AP. KOWALSKI” WARSZAWA

Dr. Med. Em. Cholom urolog choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych Jagiellońska 8 m. 19, tel. 10-63. Przyjmuje 12 2 i 5-7.

Pianina reperuje stroje i wynajmuje — Mickiewicza 37-32, Wieżecje z ulicy Ciasnej, p. Estko 7702

MIESZKANIE 3 pok. z kuchnią ze wszelkimi wygodami do wynajęcia róg ul. Miłosiernej i pl. Sołżanki 3.

Dr. GINSBERG choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Wileńska 3 od godz. 8-1 i 4-8, tel. 567, 6677

Dr. SZYRWINDT choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe Wileńska 19, od godz. 9-1 i 3-7 1867/V

Dr. Medycyny A. CYMBLER choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Mickiewicza 12 róg Tatarskiej, tel. 15-64 Przyjmuje od 9-2 i 5 i 7-7

Dr. Kenigsberg choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe, ulica Mickiewicza 4, telefon 10-90, od g. dz. 9-12 i 4-8

Dr. J. Bernsztein choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Mickiewicza 28, m. 5 przyjmuje od 9-1 i 4-8 Z. W. P. 8400

Akuszerka Śmiałowska przeprowadziła się na ul. Zamkową 3, m. 3 tamże gabinet kosmetyczny, usługa zmarzeczkowa, brodzki, kurzajki i wagry. W. Z. P. 48. 8326

Akuszerka Maria Brzezina przyjmuje od 9 r. do 7 w. przeprowadziła się ul. Mickiewicza 22, m. 9 W. Z. Nr. 3093

Dr. D. Zeldowicz (chor. skórno-weneryczne) POWRÓCIŁ ul. Mickiewicza Nr. 24. Tel. 2-77.

Wilenkin ul. Tatarska 20 Meble jadalne, sypialne i gabinekowe, kredensy, stoły, szafy, łóżka itd. Wykwintne, Mocne, NIEDROGO, na dogodnych warunkach I NA RĄTY. NADESZŁY NOWOŚCI. 8324

FRANCISZEK PIETKIEWICZ Sołowki—wyspa tortur i śmierci.

(Wspomnienia z kategorii sowieckiej).

UCIECZKI WIĘZNIÓW.

Zima zbliżała się ku końcowi. Niebawem miało nastąpić krótkie 2 1/2 miesięczne lato sołowieckie, z białymi nocami, z przeraźliwie krzyżącymi czajkami i otwarciem nawigacji na Sołowki.

Na kilka dni przed odjazdem na Sołowki zarządono nagle apel, rewizję i ostre pogotowie. Domyślaliśmy się, że zaszło coś poważnego, ale co, nikt narazie nie wiedział. Dopiero nazajutrz wszystko się wyjaśniło. Oto czterech byłych oficerów armii carskiej Szazonow, Bezonow, Malsagow i polski podporucznik E. Malbrodzki (mieszka obecnie w Warszawie i pracuje w Min. Spr. Wewn.) rozbroili podczas pracy dwóch żołnierzy i zbiegli. Uciekając przed własnymi w pogoni oddziałami żołnierzy i specjalnie utrzymanym do celu łapania zbiegów komсомоm Karelji po dokonaniu szeregu napadów na urzędy sowieckie

i po półtoramiesięcznym błąkaniu się po błotach Karelii, jak później dowiedzieliśmy się, przekroczyli granicę fińską.

Próby ucieczek z Sołowek zdarzały się dość często — lecz wobec dobrze zorganizowanych oddziałów pościgowych i ciężkich warunków terenowych rzadko się udawały. Najczęściej uciekali kryminaliści z prac łądowych, lecz zazwyczaj źle zorganizowani, zdani na łaskę i nieszczęście, ucieczkę przypalali życiem, albo zapani dostawali dodatkowo parę lat, co dla kontrrewolucjonistów kończyło się zwykle gorzej, bo rozstrzelaniem.

W r. 1926 została dokonana odważna (bo na łódce zabranej z przed siedziby zarządu kategorii) i gwałtowna, lecz nieudana ucieczka pod dowództwem byłego oficera Rysowa. Wycieczniki z głodu zbiegowi już na lądzie zostali ujęci i po kilkumiesięcznej gościnie w karecerach Siekirkki w liczbie 6 osób wkońcu rozstrzelani.

Był kapitan marynarki (nazwiska już nie pamiętam) z wyspy Anser, odległej od lądu o 38 km. rozpoczął również ucieczkę na łódzi, lecz po oddaleniu się 16 km. od Sołowek został zauważony przez latarnię morską, schwytany i rozstrzelany w r. 1927.

Na wiosnę 1928 r. czterech Inguszów z Kaukazu (nazwisk ich nie pamiętam) ubrojenych w butelki, napełnione dla ciężaru wodą, zniekacza napadło na wartę i po jej rozbrojeniu też usiłowało zbiec. Wskutek nieznamośności terenu długo błąkali się oni po morzu, gdzie wkońcu wszyscy zginęli wśród gór lodowych.

Najdłuższą, bo aż dwa miesiące trwającą, była ucieczka (w r. 1926) zorganizowana przez Drahuana. Porwawczy na Brzozowej Toni łódkę, grupa jego szczęśliwie odjechała od wyspy, zaskoczona jednak na morzu przez burzę została wyrzucona zpowrotem na brzeg Sołowek. W ciągu półtora miesiąca wykwalifikowani przez Drahuana dozorców i żołnierzy, do

półki znów nie zdobyli łodzi. Lecz szczęście i tym razem nie sprzyjało Drahuonowi, gdyż przez burzę ponownie zostali wyrzuceni na wyspę Anser. Nie wiedząc gdzie się znajdują, zapytali o to jednego z mieszkańców czem się zdziwili, o po kilku dniach zostali ujęci. Po strasznych torturach, którym zostali poddani, celem wykrycia tych, którzy pomagali im podczas ucieczki dając żywność, wszyscy zostali rozstrzelani.

Były też wypadki i prowokowania ucieczek przez władze kategorii. Mając zgóry rozkaz zgładzenia niepożądanego osobnika, których z braku podstaw niemożna było oficjalnie skazać na śmierć, albo zabijać takich skazańców podstępnie w nocy, albo prowokowali ucieczkę.

W r. 1926 w Sawatjewo pomocnik naczelnika II oddziału kategorii Surkow, mając rozkaz zgładzenia byłych wyższych oficerów armii carskiej Akermana, Ostentakena, Szerrera, Grygalskiego, Czernyszewa i Wasiljewa spowodował ucieczkę. Wszystkim pięciu, po ukończonej pracy biurowej, Surkow wydał przepustki na spacer do lasu, a gdy ci oddalili się i spokojnie łapali wędkami ryby nad rzeką, z rozkazu naczelnika kategorii Ejechmansa, pod zarzutem próby ucieczki, zostali zamordowani. Trzeba nadmienić, że Grygalski był zupełnie chory na szkorbut, a Wasiljew — na wypadanie kieszki prostej, wobec czego gdyby nawet i chcieli uciekać, to ze swym stanem zdrowia uciekać nie mogli.

Ostatnią za moich czasów prowokacją ucieczki było zabójstwo lekarza S. Wysockiego, którego wywieziono na ląd i na 4 dni przed ukonieczeniem terminu zamordowano też jakoby za chęć ucieczki. Prawie równocześnie z nim zamordowano i Zeltouchowa. Wiedział zaś Kurajew, który chełm wykrył to obydwie morderstwo został ukarany kilkumiesięcznym „izolatorem”.

(D. e. n.)

